„PATRYOTA"
Tygodnik polityczny, naukowy i społeczny.

Wychodzi co piątek i kosztuje:
W Stanach Zjedn. i Kanadzie . . . dolar 1.50 rocznie
W Niemczech . . . . . . marek 8.00
W Austryi . . . . . . złr. 3.00
We Francyi . . . . . . frank 10.00
Pojedyńczy numer 3c.

Cena ogłoszeń:
1 cal jedno-razowo 50 ct., miesięcznie $1oo, rocznie $10oo
Inne stosownie do zawartej umowy.

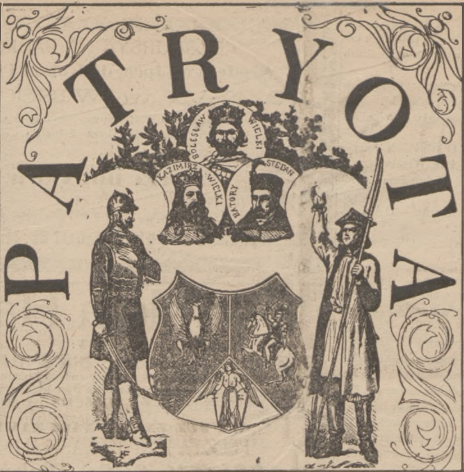
Rękopismów nie zwracamy.

Artykułów mających na celu prywatę nie drukujemy.

[illegible] nie odpowiadamy.

Wszelkie listy i pieniądze wysyłać pod adresem:
T. Wąsowicz, wydawca
845 S. Front St., PHILADELPHIA, PA.


Z krwi i kości naszych powstanie mściciel narodu!



„Bóg i Ojczyzna"


Pamiętaj, że Ojczyzna nasza to relikwia święta!

THE WEEKLY
„PATRYOTA"
PUBLISHED EVERY FRIDAY
The oldest Political polish Newspaper in **Pennsylvania.** It has a large circulation in the U. S. & Canada,
Represents the interests of more than 1,000,000 Poles living in U. S.
Subscription $1.50 per year.

Rates of Advertising:
One inch once . . . $0,50.
One inch one month . . $1,00.
One inch one year . . $12,00.

all communications ought to be addressed:
T. Wąsowicz, Publisher.
845 S. Front St., Philadelphia, Pa.

The printing office of „PATRYOTA" executes all **Kinds** of **Book & Job** Printing in all modern languages at — reasonable prices —
Address:
845 S. Front st.
Philadelphia, Pa.

Nr. 27 Rok V. | *Entered at the Philadelphia Post Office as second class matter.* | Philadelphia, dnia 14 Czerwca 1894 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

14 Czwartek Bazyli b.
15 Piątek Wit i Modest.
16 Sobota Benon b.
17 Niedziela 5 po Z. S. Adolf b.
18 Poniedz. Marek i Marceli.
16 Wtorek Gerwazy i Protazy.
20 Środa Julianna p.

Ważniejsze wspomnienia narodowe:

14 Otwarcie Sejmu Targowiczan w Grodnie 1793 r.
18 Bitwa pod Wilnem 1831 r.

Agenci „Patryoty":

W NANTICOKE, Pa.
Szanowny Pan Szpotański, 22 Market st.
„ Budkiewicz, Grocernia.
W PLYMOUTH, Pa.
Szanowny Pan Masłowski, 413 Main st.
W SCRANTON, Pa.
Szanowny Pan Szuchowski, 818 Mocnet st.
W JERSEY CITY, N. J.
Szanowny Pan Dialecki, 343 — 7th st.
„ Nadolski 378 Washington st.
„ Naumski, 200 — 12th st.
W WILKESBARE, Pa.
Szanowny Pan Konoz, cor. Market & Canal st.
W NEW YORK, N. Y.
Szanowny Pan Głowacki, 447 E. 13 st.
MOUNT CARMEL, Pa.
Szanowny Pan Antoni Pardo, Kozłowski's butcher store
BUFFALO, N. J.
Szanowny Pan Pulitowicz, 1047 Broadway
„ „ W. Brzezyński, W Stanislaus st.
CHICAGO, Ill.
Szanowny Pan Dobny, 58 W. 17 st.
BEREA, Ohio.
Szanowny Pan Korpanty, organista
„ Stanisławski (saloon) Beckie & Wood st.
CLEVELAND, Ohio
Szanowny Pan Lisiewski 2123 Antel st. (Krakow)
„ Białkowski 375 Piety st. (Warszawa)
BALTIMORE, Md.
Szanowny Pan Wasiewicz, 810 Ann st.
„ Gołaszczyński, 1828 Alleyanna st.
HAZLETON, Pa.
Szanowny Pan Brachowski, organista, 1b. 883
TOLEDO, Ohio.
Szanowny Pan Sblemer, 164 Dexter st.
DUNKIRK, N. Y.
Szanowny Pan Pasdorski, 108 Greel st.

Wystawa Kosciuszkowska we Lwowie.

Dlaczego Wystawa nasza polska jest powszechnie zwaną: Wystawa Kościuszkowska?

Dlatego, że ona jest uczczeniem i to najwymowniejszym naszego wielkiego Bohatera Tadeusza Kościuszki, który przed stu laty porwał za sobą naród do obrony wolności i niepodległości rozszarpanej rzeczypospolitej polskiej. I oto my po całym wieku okrutnej niewoli, czcząc pamięć bohaterskiego wodza naszego, wystawą lwowską wykazujemy światu — że nie zginęliśmy — ale przeciwnie — żyjemy i rozwijamy się prawidłowo; nie tylko że nie cofamy się, nie tylko że nie pozostajemy w tyle za innymi narodami — ale postępujemy z nimi równym krokiem, składamy dowód, że pracujemy na wszystkich polach wytrwale i niezmordowanie, ażeby nabrać sił dla zdobycia sobie tej przyszłości — o której marzyli ojcowie i dziadowie nasi — a której my za skarby świata nie wyrzekniemy się.

W istocie, wystawa lwowska—chwalebne da nam świadectwo wobec wszystkich narodów — będzie ona legalnem i bardzo głośnym zarazem, bardzo wymownym protestem przeciw najeździcom i ciemiężycielom naszym.

Polski przemysł — polska sztuka i nauka, zaprezentują się światu w tak świetnem i wspaniałem świetle — że nawet najbardziej nam nieżyczliwi będą musieli powiedzieć tak, jak kiedyś Chrystus Pan powiedział o zmarłej dziewczce: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, Polska nie umarła — ale tylko we śnie jest pogrążona".

Dzięki gorliwej pracy wszystkich klas społeczeństwa tak przezacnego duchowieństwa, arystokracyi, szlachty, mieszczaństwa i ludu wiejskiego— powstała wspaniała wystawa — której Bóg pobłogosławi — która wyda bogate plony dla naszej biednej, skołatanej Ojczyzny!

Wystawa Lwowska jakkolwiek urządzona na wzór wszystkich tego rodzaju wystaw światowych i krajowych ma jednak w sobie wiele przymiotów takich, które nadają jej wybitne piętno narodowe, co naturalnie stawia ją w odrębnem a bardzo miłem świetle. Dla rodaków przybywających z innych dzielnic Polski, lub z innych krajów—będzie ona pokrzepieniem i otuchą — pozwoli im odetchnąć innem powietrzem — wzmocni ich wiarę w lepszą przyszłość! I to jest także jednym z celów naszej wystawy Kościuszkowskiej.

Wystawa nasza już odznaczyła się tem, od wszystkich byłych wystaw, że ją na termin oznaczony wykończono, dzięki czynności i pracy księcia Adama Sapiechy; vice-prezydenta miasta Lwowa dr. Marchwickiego i całej dyrekcyi.

Wystawa jak już pisaliśmy przedstawia się dumnie, świetnie, wspaniale.

Wśród lasu wież, wieżyczek, kopuł i barwnych dachów oko widza błądzi zrazu zdumione. Wnet jednak oryentuje się w harmonii tego olbrzymiego organizmu, którego serce stanowi pałac przemysłu a główną arteryę szeroka droga, środkiem prowadząca, która rozgałęzia się około pawilonu leśnictwa na dwie części: jedna, która na prawo ku górnej części parku stryjskiego wiedzie, druga lewa, zwracająca się w stronę toru wyścigowego.

Oprócz wielkich „komitetowych" pałaców i pawilonów prywatnych, mnóstwo tu drobniejszych pawilonków i budynków, które wobec swoich olbrzymich sąsiadów mają minę kwiecia i trawy w lesie. Ot, zaraz u wejścia widzimy misterną jakąś spekulacyjkę przygotowaną w kształcie grzyba, dalej ozdobny kiosk na wodę sodową itp.

Po bliższem rozpatrzeniu w całości spostrzegamy, że na prawo głównej alei rozsiadły się pawilony z małymi wyjątkami mające związek jakiś ze sztukami pięknemi i z tem wogóle co ludzkie oko i serce bawi.

Takim pawilonem służącym „pięknu" choć nie sztuce, jest ozdobny budynek ogrodniczy, znanej firmy lwowskiej pp. Wolińskiego i Koczyńskiego. Jest to prawdziwy dom kwiatowy—bo nietylko wewnątrz staną obok siebie kamelie z tulipanami, azalee z goździkami i różami, ale i dach jego utworzy jedna barwna i wonna fala kwiatów a na szczycie urna, z której zwieszać się będą obfite pęki zieleni i kwiatów.

Pałac sztuki i Matejkowski znajduje się w najbliższym sąsiedztwie. — Przecudny widok roztacza się z tarasu pałacu Sztuki, cały Lwów, rozłożony malowniczo w kotlinie i na otaczające go wzgórza, z pomiędzy których strzelają ku niebu nagością swego szczytu odbijająca góra Lwa i historyczny kopiec, zbudowany ręką ludzką w pamiątkę wiekopomnej Unii lubelskiej.

Tu właśnie jest jedno z tych miejsc gdzie się najczęściej i najliczniej gromadzić będzie publiczność dla wypoczynku i ochłodnięcia z tysiącznych, różnorodnych wrażeń, jakie jej nastręczać będzie wystawa i widoki. To też komitet przewidując ten gust publiczności, pomyślał o jej wygodzie.

Umieszczone tu są gęsto ustawione ławki i ławeczki, a które tak są urządzone, że będzie się można w nich wybornie i do woli zasłonić przed wiatrem, słońcem i deszczem za pomocą eleganckich żaluzyi, markiz itp.

Od tego także miejsca, biedz także będzie brzegiem gór stryjskich naftowa kolej, mająca swą końcową stacyę w okolicy działu nafciarskiego, zkąd znowu kolej napowietrzna przenosi na pola etnografii. — Kolej napowietrzna linowa obok balonu jest jedną z najsensacyjniejszych przyjemności i rozrywek na wystawie. Tą koleją dostanie się widz jakby w odmienny świat. Bo ze świata przemysłu, sztuki — ze świata wrzącego pomysłami, pragnieniami i wielkimi planami do cichego, spokojnego, poetycznego trochę a więcej smętnego świata naszych siół i wiosek.

Tu, zwiedzający mogą zobaczyć i porównać ze sobą chatę wołyńską, podolską, zakopańską podobną do szałasu chatę z naddniestrzańskich okolic, corocznie nawiedzanych powodzią a wreszcie o spory kawałek dalej, chatę rybacką która zarazem stanowić będzie pawilon rybołóstwa. Wśród grupy chatek króluje dworek, naśladowanie dawnych dworków szlacheckich, które już tylko w powieściach pozostały. Otoczony do koła charakterystycznemi słowiańskiemi podcieniami, będzie on głównem ogniskiem wystawy etnograficznej. Tu znajduje się mnóstwo manekinów, przybranych w rozmaite stroje wieśniacze ze wszystkich stron Polski.

Prócz dworku a nawet przed dworkiem drugą osobliwością wystawy etnograficznej jest cerkiewka zupełnie taka sama jak ją budują rusini w swoich siołach, z ganeczkiem u wejścia a w niem ławeczki, na których w niedzielę przed nabożeństwem po wsiach siadają starsi bracia — z dzwoniczką, kopułką i carskiemi wrotami. Pewna wieś już, już zakupiła tę cerkiewkę za 2.000 złr. i zabierze ją po wystawie.

Tuż koło wystawy etnograficznej znajduje się pawilon „pracy kobiet" — i słusznie umieszczono go tak blisko etnografii, bo jeżeli chodzi o pracę kobiet to trudno pominąć wszystkich robót polskich i russińskich wieśniaczek. Dzięki też temu sąsiedztwu, zwiedzający będzie mógł szybciej i łatwiej zrobić porównanie o ile u nas praca kobiet, ta— tak zwana inteligentna idąc za śladem sztuki i ozdobnego przemysłu czerpie motywa z ludu, o ile oparła się na rodzinnym gruncie.

W powrocie ku głównemu wejściu, przechodzimy koło oryginalnie całego korą pokrytego pawilonu księcia Romana Sanguszki, gdzie są pomieszczone rozmaite trofea myśliwskie i inne okazy, aż wreszcie stajemy u pawilonu leśnictwa, budynku mającego jedno z najpiękniejszych położeń na placu wystawy. Ztąd odkrywa się imponujący widok na przestrzeń przez pryncypalną ulicę aż do wejścia głównego i na odwrót, jeśli z głównej bramy spojrzy się przed siebie; widok ten bardzo harmonijnie zamyka wieżyczka zdobiąca szczyt pawilonu leśnictwa.

W samym środku podłogi tego pawilonu zostawiono otwór, przez który wznosi się przywieziony z gałęziami 300 LETNI CIS. — Takie stare to drzewo, a tak grube, jak zaledwie 80-letni dąb co najwyżej. Ale za to słoje jego są tak twarde jak żelazo i wytrzymałe jak żelazo — i dla tego, cisowe skrzynie i cisowe drzwi są u huculów w wysokiej cenie.

Wielka była obawa, czy Cis ten zniesie tak daleką podróż, zmianę klimatu, miejsca i ziemi do której od trzystu lat przywykł. Ale dobrze mu się we Lwowie powodzi. Podniósł gałązki omdlałe z podróży a nawet jakby na dobrą wróżbę — zakwitł!

Jeżeli się tak dobrze jak dotąd będzie trzymał, to po zamknięciu wystawy i rozebraniu pawilonu zostanie wieczystą pamiątką wielkiego turnieju, jaki w tym roku kraj nasz stoczy.

Co do prywatnych pawilonów — to piszą do „Dziennika Chicag." — że pierwsze miejsce należy się oddać pawilonowi Amerykańskiemu, zbudowanemu przez Polonię naszą z za Oceanu. Pawilon amerykański zbudowany jest w postaci wzorowej farmy i zdaleka już uderza oko widza swą wyniosłą a na wskróś oryginalną posturą.— Przed nim rozpięta będzie brama z klombem, obejmującym trzcinę cukrową naturalnej wielkości, palmy z Florydy, roślinę bawełny i inne nieznane u nas okazy z krainy Flory.—Pawilonu swego bracia nasi z Ameryki nie będą potrzebowali się wstydzić w nas zaś, będzie on budził zasłużony podziw i nie małe zaciekawienie. Cóż to dopiero będzie, gdy celem zwiedzenia naszej wystawy przyjadą do nas sami twórcy tego pawilonu, ukochani nasi bracia rodacy z za morza!

Jak niewymownie cieszymy się na ten „Dzień polsko-amerykański" tu u nas na jak serdeczne i owacyjne gotujemy się przyjęcie — tego nawet nie potrzebuję opisywać. Radosny to i wielki będzie dzień, bodaj czy nie najwspanialszy z całej wystawy".

KOŚĆ z KOŚCI.

Nie brakło orłów tej ziemi
Wśród długich czasów pochodu,
Jeden góruje nad niemi —
On kością z kości Narodu!
Kość z kości: z rodu i miana,
Junacze nęcą Go sprawy...
Porywa córkę hetmana,
Piastuna złotej buławy.
Pogoń ich rączo pochwyca,
Przed ojca straże powloką;
Płacze dorodna dziewica,
Lecz pierś hetmańska opoką.
Łzy nie rozkruszą tej skały —
Wola rodzica potężną —
Płacze bogdanka rok cały,
A potem została księżną.
On pomknął przez morskie fale,
Na drugą świata dzielnicę;
Tam, z piersi wypłakał żale,
Tam, w dłoń j ochwycił szablicę.
W walce za prawa człowieka,
Ukrzepia ramię od młodu;
Wie, że trud wielki go czeka —
On kością z kości Narodu!

* * *

Godzina czynów uderzy:
Kraj nasz raz drugi zszarpany!
Wnet wieść Atlantyk przebieży,
Trąca o głuche Sawany.
Hejże za wiosła oo żywo!
Ocean wściekle się żżyma,
Grzywę najeży straszliwą —
Czyż łódź pokona olbrzyma?
On nie drgnął... czem mu orkany?
Byle łódź parły do wschodu;
Ach! orłom postrach nieznany —
On kością z kości Narodu,

* * *

Przebrnął Atlantyk szeroki —
U brzegu zorze Mu błysły.
Przez lasy, góry, potoki,
Rączo przebiega do Wisły.
Na Wawel pędzi w lot strzały —
Dał znak wnet spiże zadzwonią—
Chwyta proporzec wspaniały
Błysł na nim Orzeł z Pogonią.
„Hej za mną kto w Boga wierzy!
„Byle nas była ćma duża!"
Głos od wiślanych wybrzeży
Zbiega doliny i wzgórza.
Szlachta za kordy pochwyca,
Kmiecie za cepy i kosy —
Chór wspólny „Bogarodzica",
Uderza w jasne niebiosy
I dziw nieznany na świecie
Zadatek jutra bogaty:
Z kosami rzucą się kmiecie
Wydarły wrogom armaty!
O takim kto słyszał cudzie
Wśród długich dziejów pochodu?
On duszę wzbudził w tym ludzie,
Bo On kość z kości Narodu!

* * *

Próba to pierwsza: acz ziarno
Sto lat przeleży na roli —
Bóg przyjął siejbę ofiarną —
Plon z niej wybuja powoli.
On odczuł kmiecą potęgę
Zarem mu lica rozpłoną —
I przywdział kmiecą siermięgę
I rogatywkę czerwoną.
W siermiędze zdobył blask chwały,
Kiedy wśród krwawej topieli,
Warszawę— gród nasz wspaniały—
Wyrwał ze smoczej gardzieli.
Lecz z piekłem sprawa nie lada.
Wróg zawarł sojusz z szatany,
Z rąk wodza oręż wypada,
Krwi strumień tryznął przez rany
Ale On wiary nie traci,
Przyszłość nie sprawi zawodu;
On drogoskazem dla braci,
On kością z kości Narodu!

* * *

Pogromca szałem pijany
Krwią zbroczonego, w niemocy,
Kuje w żelazne kajdany,
Wlecze na lody północy.
I przeszły lata niewoli —
Z ran ledwie zostały blizny;
Ah! stokroć gorzej Go boli
Hańba rozdartej Ojczyzny.
I znów przebiega dwa światy, —
Gdzie stąpi — tryumfy nowe —
Pod nogi sypią Mu kwiaty,
Rzucają wieńce dębowe.
„Cóż po nich? . mrzonka daremna
Głos szepce w piersi rozdartej —
Płaczą u Wisły, u Niemna,
Płaczą u Dniepru i Warty.
Lecz gwiazda za mgły pomrokiem
Dodaje serca podnietą;—
Skonał, ścigając ją wzrokiem,
Pod dachem brata Helwety.

* * *

Naród, żałobą odziany,
Pod trumną dąży od wschodu,
Gdzie śpią przy królach hetmany,
Spocznie Bohater Narodu.
Zaszczyt to jeszcze zbyt mały —
Wieść bieży na wsie na miasta —
Lud z Polski garnie się całej,
I kopiec z ziemi wyrasta.
Sypią go kmiecie od pługa,
Męże, niewiasty i dzieci
Niech cześć odbierze zasługa
Na pasmo przyszłych stuleci!
Niech ten osłania gród stary,
Kto Polsce służył od młodu,
Pełen miłości i wiary,
Kościuszko — chwała Narodu!

Seweryna Duchinska.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Sprzysiężenie na życie cara.

Rosyjska dyplomacya milczy zupełnie o najnowszym zamiarze zamachu na życie cara. — Według prywatnych jednak a wiarogodnych wiadomości rzecz się przedstawia jak następuje. Nihiliści nie mieli zamiaru willi carskiej pod Smoleńskiem wysadzić w powietrze, tylko zakryty ganek prowadzący z willi do kościoła. Podczas pochodu cara wraz z orszakiem w niedzielę do kościoła, miał nastąpić wybuch. Sprzysiężenie wykryto skutkiem tego, że sprzysiężeni, przeważnie młodzi, bardzo często przybywali do Smoleńska, zkąd robili wycieczki do willi carskiej. To podpadło władzom policyjnym w Smoleńsku i rozpoczęto robić poszukiwania. Młodzieńców owych władze miały na oku, przyczem wykazało się, że prawie zawsze przez personal kolejowy byli oczekiwani, który ich do miasta prowadził i zawsze w tym samym lokalu przebywali, gdzie były również narzędzia przechowane do podminowania. Tutaj toczyły się obrady z towarzyszami ze Smoleńska, którzy im do willi towarzyszyli. Zwykle po dwóch sprzysiężonych chodziło do willi. Policya aresztowała kilku urzędników kolejowych w chwili, gdy z dworca prowadzili spiskowców do miasta. Znaleziono przy nich szyfrowane pisma i tak cały spisek się wydał. Znaleziono na polu roboty przed wstępne do zakładania min, dynamitu jednak nie wykryto, zdaje się więc, że spiskowcy zamierzali w kuferkach lub w kieszeniach w małych ilościach przenieść go później do willi carskiej.

Wielką ilość dynamitu udało się policyi przejąć na granicy niemiecko-rosyjskiej. Dynamit ten miał być przetransportowany do Smoleńska na wysadzenie cara i jego całej rodziny w powietrze

„Kreuz. Ztg." zamieszcza korespondencyą z Petersburga o ostatnich aresztowaniach w Petersburgu, Moskwie i na linii kolei witebsko-orelskiej. W korespondencyi tej obok potwierdzenia znanych już naszym czytelnikom faktów, znajdujemy dwa nowe szczegóły i to, że starszy syn jenerałowej Andrejewowej w chwili, gdy go aresztowano, miał przy sobie rewolwer i chciał się zastrzelić, lecz jeden z policyantów odebrał mu broń; okoliczność ta rzuca tem większe podejrzenie na aresztowanego. Drugi szczegół odnosi się do aresztowań na linii kolei orelsko-witebskiej; tutaj także w chwili, gdy policya wkroczyła do mieszkania pewnego urzędnika, aby go aresztować, urzędnik ten chwycił za rewolwer i zastrzelił się, gdyż nie zdołano mu odebrać broni. W liczbie aresztowanych urzędników kolei witebsko orłowskiej znajduje się także inżynier Kozełow, bliski krewny prokuratora synodu, Pobiedonoscewa.

Pewna wielka dama aresztowana w Petersburgu, gdy ją prowadzono do policyi wskoczyła z mostu do rzeki Newy i utopiła się. Oszczędziła sobie tortur i znęcania się brutalnych czynowników.

Równocześnie z wykryciem spisku, w którym wielu urzędników jest skompromitowanych, ogłoszono ukaz carski, który ministrom, gubernatorom, jak w ogóle wszystkim wyższym urzędnikom odejmuje prawo wydalania urzędników niższych; spełniać to ma osobny wydział stojący pod kontrolą carską, tak jak to było za cara Mikołaja. Ukaz ten zrobił wielkie wrażenie w Petersburgu, szczególniej zaś pomiędzy ministrami, gdyż ogranicza znacznie ich prawa. Krążą pogłoski, iż ministrowie uważają ów ukaz za brak zaufania cara do nich i zamierzają się podać do dymisyi.

Z powodu zaręczyn carewicza rosyjskiego z księżniczką Alicyą, miał jak donoszą gazety angielskie— wysłać cesarz austryacki pismo z powinszowaniem do cara rosyjskiego, na co ten odpowiedział w serdecznych słowach, oznawiając równocześnie najnowsze wypadki w Serbii, przyczem zaznaczył, iż nic mu nie jest tak wstrętnem jak rewolucya z góry, a za taką uważa zniesienie konstytucyi przez króla Aleksandra.

Krążą pogłoski w gazetach włoskich o ukartowanych zaręczynach włoskiego następcy tronu z jedną z księżniczek austryackich.

W Królestwie Polskiem, spalił się Radziłów w gub. Łomżyńskiej d. 6 bm. Dwanaście osób spaliło się, wiele pokaleczonych — 600 familii bez dachu.

W przeszłym tygodniu zachorowało na cholerę w Królestwie Polskim 55 osób — z tych 29 umarło.

Dnia 7 bm. Niesłychana burza przeszła ponad Wiedniem. Trwała ona tylko 5 minut. Grad zabił kilka osób, wielka ilość pokaleczonych, parki i ogrody zniszczone.

Dnia 8 bm podobna burza jak w Au

stryi nawiedziła Bawaryę. Wiele ludzi zginęło od piorunów. Straty bardzo znaczne. —

Dnia 11 bm. miała miejsce eksplozyja w fabryce dynamitu w pobliżu stolicy Węgier Budapeszt. Wiele osób zabitych i pokaleczonych.

W Sycylii 80.000 robotników pozbawionych pracy, zamierzają udać się na prowincyę i niszczyć wszelkie zbiory w polach i ogrodach. Wychodzą oni z tej zasady, że kiedy my jesteśmy skazani na głód, to i inni powinni cierpieć.

NOWINY AMERYKANSKIE.

W Washingtonie, Senator Turpie zrobił wniosek, ażeby Rząd St. Zjedn. powiadomił cara — że traktat z Rosyą zawarty dnia 21 kwietnia zakończy się po upływie SZEŚCIU MIESIĘCY, albowiem St. Zjed. nie przynosi on żadnych korzyści ale upokorzenie.

Strajki mnożą się. W Mc Keesport Pa. 10.000 świętujących napadło na fabrykę, w której kilkudziesięciu robotników nowo przyjętych pracowało. Policya broniła ich, jednak około 40 osób zostało ciężko poranionych a dwie śmiertelnie.

W Charleston, strajkierzy zastrzelili wielu górników, którzy dla braku chleba wrócili do pracy.

W Sullivan, strajkierzy zatrzymali pociąg towarowy i wysadzili go dynamitem w powietrze a wagony z węglami spalili.

W Baltimore, udali się strajkierzy do kopalń i zmusili pewną część pracujących do opuszczenia — inni stawili opór, oczekują tam krwawych starć.

W Indyanopolis — Columbus — Bridgeport — Cumberland — Denver krwawe zajścia strajkujących z szeryfami; w niektórych miejscach całe pułki milicyi powołano.

Wiele fabryk żelaza, stali, lejarni itp. zamknięto dla braku węgli. Pennsylwania najmniej cierpi na tem ogólnem strajku górników, bo ma niewyczerpaną ilość twardego węgla (anthracite) do którego są zastosowane piece fabryk.

W innych Stanach około 10,000 robotników utraciło pracę dla braku węgli po fabrykach.

Armia generała Kelly's poszła w rozsypkę. — „General Sceffler i 8 jego szta bowców za skradzenie pociągu zostali skazani na 3 miesiące do domu poprawy. —

W Jersey City, kiedy dozorca więzienia powiatowego Terwilliger przechodził przez korytarze, usłyszał jęki i łkania z celi Bernarda Allenbergera, oskarżonego o zabicie Katie Ruppel. Otworzywszy drzwi ujrzał zbrodniarza w kącie skulonego i drżącego jak listek osiki „Widziałem ją" powiedział morderca do dozorcy. „Kogoś widział?", zapytał się dozorca. — „Widziałem Katie", odrzekł Alenberger. „Przyszła do mnie; szyja i twarz zbroczone, stanęła przy mojem łóżku i patrzyła na mnie smutnie. Nie mogłem mówić, język mi przyschnął do podniebienia. W końcu palcem wskazała na ścianę, na której ognistemi literami napisane było: „Sprawiedliwość". Nakoniec znikła i wtedy dopiero mogłem się rozpłakać". — Kiedy dozorca mu powiedział, że był to sen tylko, Allenberger odrzekł, iż wie bardzo dobrze, że to sen nie był: ocknął się bowiem nagle i postać tę ujrzał wyraźnie.

Bankierzy w Criple Creek z obawy przed strajkierami wywieźli swoje skarby do Colorado Springs i uplacowali je w sklepach bezpieczeństwa.

W Stanie Michigan, w rzece Rainey znaleziono bryłę czystej miedzi ważącą 400 funtów. W górach sąsiednich także napotykano miedź. Indyanie od dawna utrzymywali, że okolica ta jest bogatą w kruszce i węgiel.

W powiecie Merced pewien Rumun S. Kleine zakupił 200.000 akrów ziemi na której ma się osiedlić 14.000 Rumunów z Besarabii, która po wojnie Turecko-Moskiewskiej była przyłączona do Rosyi. Rumuni ugniatani, zniechęceni przez czynowników carskich wyemigrują masami.

W Toledo, żydek Lożeński z powodu zazdrości zabił swoją żonę a i sobie łeb roztrzaskał. — Miłość i odwaga w żydku!.... musiał być wysoko cywilizowany.

Polacy na Obczyźnie.

W Milwaukee ma się ukazać oprócz dziennika, [Kur. Pol.] trzeci nowy tygodnik.

¶ W Manitowoc, — „Gość i Dzwon" zaprzestały wychodzić.

• Wydawca „Gazety Robotniczej" Rybakowski, małpował socyalistę Marksa— nie udało mu się. Małpował anarchistę Ravachola, zbluźnił się. Małpuje teraz Coxey'a i znowu się zbłaźni— i pozostanie Małpą „Generałem. Robotnicy polscy, jakkolwiek Rybakowski zebrał ich kilkuset — upamiętają się i zostawią go samego — tymczasem, zaszkodzili już nam wiele w opinii publicznej, bo prasa amerykańska głosi: że polacy przesiąkli anarchizmem .... nie pomoże to z pewnością polskiemu robotnikowi do zdobycia pracy.

Pismo „Tribune" dodaje: — „Na co najbardziej uskarżają się sąsiedni mieszkający armii Rybakowskiego, to na niechlujstwo.. mówią że miejsce na którem paradują także się rusza .... i maszeruje za nimi......

Reporterom opowiada napuszony generał Rybakowski że jest hrabią a ród swój wywodzi od Piasta. Dnia 8 bm. wyruszył on do Washyngtonu.

• W Detroit założono nowe stowarzyszenie „Polsko-Rzymsko-Katolickie" — które będzie wypłacać $700 pośmiertnego.

• Cleveland. Zgrabik tak pobił swoją żonę będącą w stanie błogosławionym że na zajutrz umarła.

• Shamokin. Rokosz podczas kłótni ze swoją młodziutką żoną, strzelił do niej i zabił ją.

• W Toledo, Wiel. ks. Wieczorek założył Przytułek dla starców.

• W Hazleton odbyła się wspaniała ceremonia poświęcenia kościoła wzniesionego ofiarnością parafian i gorliwością Wiel. ks. Dembińskiego. Kilkanaście towarzystw wojskowych brylowało pięknie.

• Burzyciele parafialni we Freeland zostali stawieni pod kaucyą 2000 dol. każdy. Kiepska sprawa!

• Prezes Rządu Cent. ZNP. p. Satalecki zwiedził nową kopalnię złota Claim w Stanie Colorado.

Ma to być najobfitsza z trzech polskich kopalń złota. Szczęść Boże! bo jesteśmy przekonani że polskie złoto będzie lepiej użyte aniżeli uralskie......

• W San Francisko, polacy zamierzają budować nowy kościół.

• Książe Poniatowski otrzymał rączkę panny Beth Sperry z San Francisko z milionem dol. posagu.

• Polacy w Jersey City założyli bibliotekę, publiczną którą nazwali Kościuszkowską. Pięknie.

Henryk Orlowski obrał sobie rzemiosło bardzo przyjemne zakochiwania się w pannach, które, będąc przystojnym, brał jak ptaszyny na lep tuzinami.—Znalazła się jednak jedna z wielu pokrzywdzonych, która kazała go aresztować i to po powrocie od ślubnego ołtarza. To nie miła mu była noc poślubna, no — miał ich tyle przyjemnych.

• W Cleveland. Anna Walentyńska aresztowana po raz 21 za pijaństwo została skazana na 10 dol. i 30 dni więzienia. Ajryszka, mogłaby jej pozazdrościć.

• W Buffalo, polacy zabierają się do budowy wspólnej wielkiej halli. Wielu polaków w Buffalo przyłączyło się do kościoła protestanskiego z powodu, że nasi księża prześladowali ich jako Związkowców. „Echo" słuszną robi uwagę że powinni się przyłączać do katolickich amerykańskich kościołów a nie luterskich. Jedenaście grup Związku N. P. w Buffalo zaprotestowało przeciw działaniom ob Karmowskiego, który usiłował założyć „Kościół niezależny". — Powodowany rozpaczą z braku pracy, 54 letni Zalewski powiesił się zostawiając żonę i pięcioro małych dziatek.

• Z Priceburg, pomknęła w świat od swego męża jejmość Pogorzelska z dwoma młodymi chłopcami koroniarzem i litwinem.

• Sławny przyjaciel robotników — i deal socyalisty, „towarzysz" Jaworski, jak tylko, zdobywszy zaufanie robotników dostał się do kasy, zabrał ją i urządził nóżkę....

• W Nanticoke za inicyatywą dzielnej Gwardyi Kościuszki, odbył się piękny Obchód na cześć jego. Obchód ten odznaczył się tem, że Wiel. ks. prob. parafii nie wziął w nim żadnego udziału..

• Wiel. ks. J. Pitass zamianowany został przez biskupa dyecezyi, dziekanem dla polskich kościołów dyecezyi buffalockiej. Szczęście że nie biskupem polskim — bo nie był by popularnym.

¶ W Wilmington, Chiliński zdenerwowany długim procesem co do odszkodowania za utracenie ręki małego syna przez lokomotywę — rewolwerem zakończył życie. Pozostawił żonę i sześcioro dzieci.

Polacy na Obczyźnie

W Petersburgu zamieszkuje polaków przeszło 25 tysięcy.

Paderewski ofiarował na pomnik Szopena mający się wznieść w Żelaznej Woli jako miejscu gdzie urodził się 2.000 fr.

W Hamburgu zamieszkali polacy, urządzili piękny Obchód Kościuszkowski.

Sławny nasz okulista dr. Gałęzowski z Paryża bawi obecnie w stolicy Persyi Ispahan, dokąd go zawezwał Szach w celu uleczenia zagrażającej ślepoty jednego z członków jego familii. Po drodze do Persyi dr. Gałęzowski miał wiele znakomitych pacyentów w Turcyi i w Rossyi.

Znany światu podróżnik p. Dybowski robiąc sprawozdanie ze swoich podróży w Towarzystwie Geograficznem w Paryżu zdemaskował profesora Garniera, badacza mowy małp. Dowodził on że małpy mają swój język i już zabierał się do ułożenia słownika i gramatyki.... małpiej. Pan Dybowski udowodnił, że blager profesor prawie nie widział małpy w Afryce.

Z Ojczyzny.

Z pod zaboru Pruskiego.

W Poznaniu i w Bobum odbywały się w przeszłym tygodniu Wiece katolickie. Odznaki wiecowników bardzo piękne. Na żółtej wstążce głowa Leona XIII. i medalion Arcybiskupa Stablewskiego.

Przemawiali ks. prałat, profesor i poseł Wł Choskowski „o położeniu kościoła katolickiego w trzech dzielnicach Polski".

Radca dr. Zielewicz: — O encyklice Papiezkiej do biskupów polskich".

Redaktor Dobrowolski: o koloniach feryjnych".

Pan Kułaj: — O książkach do czytania dla dzieci. — Pan Więckowski — „O przymusowem wychowaniu sierót katolickich".

Pan hr. M. Czarnecki: — O święceniu niedzieli i świąt".

Pan dr. Danielewicz „O wstrzemięźliwości".

Przymrózki, wyrządzili wielkie szkody na polach. W wielu miejscach woda ścięła się w lód.

W Chójnicach starokatolicki biskup Reinkens ma bierzmować dnia 10 czerwca, a poprzednio dnia 2 czerwca w Królewcu. Pewno bardzo mało będzie miał zwolenników, bo wszyscy proboszczowie rządowi, którzy nie poumierali, pogodzili się z kościołem prawowitym.

Podgórzowi, który był dotąd większą osodą nadano prawa miejskie. — Wkrótce ma Popgórz obchodzić 1000-letnią rocznicę swego założenia.

W Prusach Zachodnich w Bartoszym lesie [Fersenau] zabiła żona męża, rybaka Peplinskiego siekierą. Mąż był nałogowym pijakiem, a żona złodziejka, Małżeństwo to zostawiło sześcioro nieletnich dzieci.

Wieś Bolęcin i Karchowo sprzedane na kolonizacyą przechrzcono na Zedlitzwalde pomimo zaręczań p. ministra że nadal nazwisk polskich zmieniać nie będą.

W istnienie trychin w mięsie wieprzowem jeszcze bardzo wiele ludzi nie wierzy. Śmieją się z tego i mówią, że to wymysły doktorów. Niejeden tę lekkomyślność i niedowiarstwo śmiercią przypłacił. W okolicy Pniew i Lwówka niedawno dużo ludzi chorowało na tę niebezpieczną chorobę. We Lwówku umarł kołodziej Zobek na trychiny, najadłszy się widocznie surowej wędzonej wieprzowiny. Gotowana lub dobrze upieczona wieprzowina nie szkodzi, bo war wrzącej wody trychiny zabija.

Pakości trzej synowie włódarza z Otoka w czasie wycieczki Towarzystwa z cukrowni, zabawiając się jeżdżeniem łodzią na Noteci, za blisko pod parowiec i wywróciwszy się z łodzią wpadli do wody. Dwóch starszych 20 i 14 letniego uratowano, ale 12-letni zginął i dotychczas nawet ciała jego nie znaleziono.

Szare płaszcze dla wojska poddane próbie okazały się praktycznemi i mają być teraz zaprowadzone, rozkazem cesarza, w całej armii niemieckiej, nie od razu, tylko w tych pułkach w których okaże się potrzeba sprawienia nowego zasobu w płaszczach.

Z królestwa nadchodzą transporta kartofli po fenygów bo za centnar i gęsi po 2m 15f. za sztukę.

Dyrekcya kolejowa w Bygdoszczy czyni przygotowania do przyjęcia budowy kolei z Prabut do do Jabłonowa i poboczną linią do Kwidzyna.

W Bartoszówce zabiła w nocy pod czas sprzeczki robotnica swego męża, który w stanie nietrzeźwym wrócił do domu i odgrażał się. Zabójczyni stawiła się nazajutrz sama przed wójtem, uwiadamiając go o popełnionej zbrodni.

Dnia 30 maja, widziano na pograniczu powiatu brodnickiego i grudziądzkiego ogromny rój jętek, przelatujących w kierunku północno-zachodnim. Rój ten zajmował przestrzeń półmilową i trzeba było czekać godzinę, nim cały pochód tej drobnej skrzydlatej rzeszy się skończył. Jętki, zwane także konikami polnemi lub panienkami albo pasikonikami, są to małe owady podobne do szarańczy, lecz nieszkodliwe. Wskutek suszy tego rocznej rozmnożyły się jętki niezwykle, a nie mogąc znaleść dostatecznego pożywienia w dawnych miejscach pobytu, wędrują sobie dalej, szukając żeru w rodzaju innych owadów, któremi się żywią.

Z pod zaboru Austryackiego.

Oto jak piszą gazety galicyjskie o naszych Obchodach: — „Najświetniej jednak wypadły Obchody narodowe urządzone przez Polonię w Ameryce. — Tam „bohatera dwóch światów".
Polacy i Amerykanie wspólnie uczcili z taką godnością i majestatem, na jaki się zdobyć można było tylko w St. Zjed. Pół. Ameryki". A więc Polonia nasza ciesząca się najzupełniejszą swobodą, już przewyższyła inne dzielnice Polski— choć pod względem manifestacyj narodowych. — Brawo!

‡ Pielgrzymi Polacy, którzy wybrali się do Rzymu na uroczystość papieża Piusa IX. wyjechali z Krakowa 23 maja pod przewodnictwem X. prałata Smoczyńskiego.

‡ Obfite źródło nafty odkryto w Szczawnicy. Wieśniacy czerpią z niego dowolnie i palą w lampach. Źródła tego pilnuje dzień i noc straż, aby nie nastąpiło nieszczęście przez nieostrożność.

‡ Okropny pożar w gminie Meteniów w powiecie Złoczowskim, zniszczył 80 gospodarstw, szkołę i część zabudowań dworskich oraz zapasy zboża i wiele inwentarza. — Straty obliczają na 100000 złr. a asekuracya była bardzo nizka.

↕ W Krakowie okazało się nowe pismo humorystyczne „Pomidor".

↕ W Krakowie pochwyciła policya wielkiego zbrodniarza Chomika, który przed 13 laty wymordował na chorążczyźnie we Lwowie całą rodzinę szynkarza.

↕ W Dzikowie, zmarł śp. Jan hrabia Tarnowski były namiestnik Galicyi. Ojciec św. nadesłał mu telegraficznie swoje błogosławieństwo na godzinę przed śmiercią a kraj cały oddał należną cześć jego zasługom.

Z pod zaboru Moskiewskiego

¶ Przed paru tygodniami „Warszawskij Dniewnik" zamieścił obszerny artykuł o demonstracyi 17 kwietnia, który w części lub w całości, z komentarzami lub bez komentarzy przedrukowały prawie wszystkie pisma rosyjskie. Obecnie artykuł ten wyjść ma w oddzielnej odbitce, jeżeli, się zgodzi na to władza wyższa. Jest to zatem, jakby półrzędowa odezwa do społeczeństwa polskiego a zarazem informacya o wypadkach warszawskich dla czytelników rosyjskich. Należy się więc elukubracyi pana Krestowskiego odprawa, z którą wstrzymywaliśmy się dotychczas dla łatwo zrozumianych względów.

Po opisie przebiegu demonstracyi Dniewnik sam siebie pyta: „Jakaż to rocznica którą zamierzała obchodzić tak wyraziście pewna część obywateli warszawskich z częścią uczącej się młodzieży uniwersyteckiej, stanowiącej nadzieję i dumę inteligencyi miejscowej? Co chcieli obchodzić uroczyście i jaką naukę zamierzali wyciągnąć z tej uroczystości?"

Odpowiedź na te pytania zdaniem Dniewnika, „zdumi nietylko Rosyan. ale i całą Europę(?), wszystkich ludzi ze zdrowym rozsądkiem i chrześcijańsko-etycznemi uczuciami, cały świat cywilizowany nie zarażony jeszcze trądem rewolucyjno-anarchistycznym".— Opowiada więc dalej Dniewnik, że przed stu laty była rzeź w Warszawie, że pastwiono się okrutnie nad Moskalami nawet bezbronnymi i czułe jego serce wzdryga się przy opisie mordów, w dniu tym dokonanych. Ze smutkiem, z niewysłowioną boleścią" przypomina p. Krestowskij Rosyi i całemu światu cywilizowanemu te „okropne, niegodne imienia chrześcian wypadki".

Pomijamy umyślne fałsze lub przesadę w opisie „Jutrzni Warszawskiej"; przypuśćmy, że istotnie bez litości mordowano wszystkich zbrojnych i bezbronnych w każdym razie nie pastwiono się nad kobietami i dziećmi chociażby dlatego, że nie było ich w Warszawie, gdyż „rosyjską ludność" Warszawy stanowiła wyłącznie załoga wojskowa, Zresztą korespondencya generała Chrulewa z Kościuszką świadczy dowodnie o ludzkiem obejściu się z kobietami, żonami wojskowych. Zapomina powiedzieć „Dniewnik" Rosyi i cywilizowanemu światu: co ci zbrojni i bezbronni Moskale robili w Warszawie, zapomina, że trzykrotnie przewyższali liczbą wojsko polskie i że walczył z nimi przeważnie lud miejski, który za całą broń miał tylko noże i siekiery, drągi i obuchy a często jedynie silne pięści.

Ani słowa o tem, że ci mordowani bez litości byli to zaborcy i najeźdzcy, czyli mówiąc po prostu, jak „ruscy ludzie" mówić lubią, złodzieje i rabusie, którzy podstępem lub gwałtem wtargnęli do cudzego domu. Ani słowa o tem, że lud warszawski walczył w obronie wydzieranych mu swobód, sponiewieranych, praw, w obronie zagrożonej niepodległości kraju, który uprzednio dwukrotnie złupiono i podzielono.

Świat cywilizowany nie zdziwi się wcale obchodami „Jutrzni Warszawskiej", bo już przy nauce historyi słyszą tam dzieci słowa uznania i podziw dla dzielnych obrońców niepodległości ojczyzny, którzy urządzili „nieszpory sycylijskie, lub dla guerillasów hiszpańskich, którzy obchodzili się z najeźdzcami okrutniej, aniżeli Kiliński i jego towarzysze. I rosyanie, którzy znają dzieje swego narodu i ze czcią wspominają imiona Minina i Pożarskiego, nie wstydzą się rzezi Polaków w Moskwie i — przyznajemy otwarcie — nie mają się czego wstydzić, a owszem jest to jedna z nielicznych kart historyi, którą chlubić się mogą. A wojna 1812 roku? Znakomici pisarze rosyjscy opowiadają przecie, jak „chrześcijańsko-etyczni" MUŻYCZKI dobijali na wpółzmarzniętych Francuzów i z „litości" roztrzaskiwali pałkami głowy.

Wreszcie za krwawą „jutrznię" Warszawską" wzieli odwet na Pradze. Hordy gnane rozkazami carycy i żądzą rabunku wycięły w pień ludność tego przedmieścia Warszawy. Dosyć przeczytać, co pisze historyk rosyjski Kostomarów o tej rzezi, o mordowaniu dzieci, gwałceniu kobiet, rabowaniu domów. — Jeżeli haniebnem jest według was zabijanie bezbronnych „najeźdzców", to jakim mianem nazwać wypadnie mordowanie ludności, która powstała w obronie swych praw i swej ojczyzny?

My nie mamy tej „chrześcijańsko-etycznej", a właściwie prawosławnej obłudy i jawnie wyznajemy, że przeciw zdradzie i przemocy wszelkie środki obrony są godziwe.

„Czego chcą ci ludzie, z bici z trepu do utraty ogólnoludzkiej etyki, czego chce ta nieszczęśliwa młodzież?" pyta dalej Dniewnik i po lekcyi moralności chrześcijańskiej, probuje nauczyć nas „zdrowego rozsądku" w polityce. Położenie Europy nie jest dziś takie, żeby dawało Polakom jakiekolwiek nadzieje. Nikt nie odważy się na straszną wojnę z Rosyą dla przywrócenia „szlacheckiego (?!) państwa", tym bardziej nie zdecydują się na to Austrya i Prusy, dla których byłoby to samobójstwem.

[Ciąg dalszy nastąpi]

WYNALAZKI.

W Frankfurcie wynaleziono parasol dla podróżnych. Parasol ten jest tak urządzony, że można go schować do kieszeni, a chcąc się uchronić przed słońcem, przyczepia się go do kapelusza tak, że ręce pozostają zupełnie wolne.

W Londynie i innych miastach Anglii zamiast szkła używają do pokrywania dużych sal, potrzebujących większego światła, nowowynalezionej substancyi, zwanej tectorium. Jest ono tak przezroczyste jak szkło, a nie tłucze się wcale, nadto przy elastyczności, jaką posiada, można mu nadać kształt, jaki tylko się podoba, koloru nieco żółtawego. Trzeba jeszcze i to dodać, że substancya ta łatwo daje się ciąć nożycami. W całej Angli tectorya znajduje olbrzymie zastosowanie, jest więc nadzieja, że praktyczność jego do mu wstęp i do innych krajów nietylko Europy, ale i świata całego.

Aparaty zwane „Automatic" do których za wrzuceniem centa (penny in the slot) otrzymujemy zapałki, cygaro, cukierki a nawet jak w Londynie na stacyach kolei, koszulę elegancką — znane były już 2,000 lat temu. Kapłani pogańscy w Grecyi mieli w swoich świątyniach naczynia święte z których — za wrzuceniem monety, płynęła woda święta w oznaczonej ilości, skuteczna na wszelkie choroby, troski i biedy.

Elektryczność zastósowano nawet do ozdoby pokarmów. W Londynie, kucharz królowej przyrządził galarety w których zakopane były lampeczki elektryczne.

ROZMAITOSCI

Szumowiny na rosole, kiedy się mięso zaczyna gotować, uważają wszelkie kucharki za rodzaj nieczystości i zgarniają je łyżkami, wyrzucając je na ziemię.— Dawniej tak ogólnie mniemano — dziś przekonano się, że szumowiny te zawierają w sobie bardzo cenne białko, które się wpłynie rozpuściło, a potem przez większe ciepło w płynie wydzieliło i osiadło na wierzchu, zwłaszcza, wtedy gdy się mięso zastawi na ogień w zimnej wodzie. Strąca się przez odrzucanie szumowin bardzo dużo wartości pożywnej rosołu, dla tego nie należy szumowin zgarniać, tylko je zamieszać, a szumowiny zginą, rosół będzie mniej klarowny, ale pożywniejszy.

W New Yorku toczy się obecnie proces o psa którego wartość oceniono na 75 cnt. Dwaj pretendenci do tego psa, którzy twierdzą iż on jest ich własnością wydali już 2,000 dol na koszta procesu.

Bismarck ma 482 orderów rozmaitych. Musiał by mieć piersi szerokie na 7 yardów, gdyby te wszystkie odznaki chciał nosić jednocześnie.

Mydliny w ogrodnictwie. Po wypraniu bielizny nieużyteczne więcej mydliny doskonale dadzą się zużytkować, jako nawóz pod drzewa owocowe, krzewy winne, zapobiegają nawet skutecznie grzybkowej chorobie winorośli, a w zastosowaniu do skrapiania drzew wyniszczają szkodliwe owady.

Nie ma wreszcie silniejszego i skuteczniejszego nawozu pod wszelkie warzywa nad mięszaninę mydlin z gnojówką. Byłoby więc prawdziwem marnotrawstwem wylewanie mydliny do dołów, lub rynsztoków, jeżeli się to gdzie odbywa.

Sztuczne petroleum. Chemik Engler odowodnił, iż takowe tworzy się przy odpowiedniem ogrzewaniu tłuszczu, łoju itp. W ten sposób zyskane petroleum nie różni się niczem od dotąd używanego a z dziesięciu funtów tłuszczu wydostać można 9 funtów petroleum. — Dotąd nie było wiadomo, z czego źródła petroleum, znajdujące się w ziemi powstały Odkrycie Englera uwydatnia, iż takowe utworzyły się w odległych epokach z tłuszczu zwierząt przedhistorycznych. Odkrycie Englera ma dla nauki znacznie wielkiej doniosłości.

Do najużyteczniejszych roślin na kuli ziemskiej należy bawełna, gdyż dostarcza najtańszych tkanin na ubiory dla ludzi. Przy Kamieńcu podolskim zaczęto czynić próby, aby można uprawiać bawełnę na Podolu. Pierwsze próby wypadły o tyle pomyślnie, że krzaki bawełniane kwitły, a w październiku zaczęły tworzyć nasienniki. Gdyby się udało na Podolu zaprowadzić plantacye bawełny, pomnożyłyby się znacznie dochody tamecznych ziemian.

Działanie kropli wody. W czasie letniego pobytu w jednem z miejsc kąpielowych nad Atlantykiem pewien jegomość oznajmił, iż nikt nie wytrzyma, jeżeli mu na dłoń będzie puszczał kwartę zwyczajnej wody po kropli z wysokości 3 stóp. Otóż Anglik Harris, człowiek atletycznej budowy, o potężnych rękach, przyjął wyzwanie. Zakład stanął o 1000 funtów szterlingów, które Harris przegrał, gdyż zaledwie spadło 500 kropel na jego dłoń, utworzył się pęcherz, który następnie pękł, a krople wody spadające już na żywe mięso, sprowadzały tak okropny ból, że biedny Anglik nie tylko zrezygnował z wygranej, ale wolał stracić własne 100 funtów, aby uniknąć cierpienia.

Niczem Sybir, niczem knuty
Niczem wszystkich bólów król,
Lecz narodu duch zatruty
To dopiero bólów ból.

Humorystyka.

CZY PAMIĘTASZ?

Czy ty pamiętasz ten gaik cichy,
Pełen woniących słodko konwalii?
Gdzie nad strumieniem lilii kielichy
Tonęły, marząc wśród modrej fali?

Czy ty pamiętasz?... ścieżynka mała
Pośród zar śli wiodła na wzgórze,
I dzikie w koło pachniały róże,
A złota gwiazdka w błękitach drżała!

Czy ty pamiętasz ściany tej chatki
I strojne bluszczem małe okienko,
I te urocze błękitne kwiatki
Serdeczną twoją podane ręką?

Czy ty pamiętasz ów powiew smutny,
Budzący dźwięki wśród serca strun,
Które płynęły z mej cichej lutni
W postaci rzewnych i tęsknych dum?

Dziś jeszcze świecą ściany tej chatki,
Dziś jeszcze szumi gaiczek ten,
I dziś, jak niegdyś, wonieją kwiatki,
Tylko rój złudzeń minął — jak sen!

— Co to jest koło?

— Koło jest to takie miejsce, z którego nie można wyleźć — tylko wyskoczyć.

— Z czego masz takie siniaki?

— Żona moje wczoraj obrzuciła kwiatami.

— Jakto?

— Kwiaty były w doniczce . . .

— Doktor: Niech pan sobie położy na żołądek tłuczonej gorczycy z oliwą, to panu dobrze zrobi . . .

— Chory: Możeby pan doktor zapisał mi ćwikłę, chrzan albo mizeryę — bo ja musztardy strasznie się boję . . .

ROLNICTWO.

Wszystko buło bardzo lepiej,
N a s z e s z l a c h t e dobrze stały:
Szloma, Finkel pięć wsiów kupił,
Aron Kozek powiat cały.
Szymcha Grymaś ciszem lasy
Wikorczował, co daj Boże —
Szaja Kimel w dźewięcz dobrów
Kupił różnych na pniu zboże.
Z tegie morał sobie idźe
I rarytne sens nie lada:
Co jest jeszcze nasse s z l a c h t e. . .
I rolnictwo nie upada.

KORESPONDENCYE

Porth Amboy N. J. 31 Maja 94.

„Si parva licet imponere magnis" te czem był 11 Października rz. „Dzień Polski" dla Chicago, tem był dzień wczorajszy dla naszej kolonii. Wystąpiliśmy okazale i zamierzony Obchód Kościuszkowski powiódł się znakomicie, wszystko dopisało, nawet kapryśny co do pogody w tym roku Maj dozwolił odbyć pochód i uroczystość w dniu w prawdzie pochmurnym, lecz bez deszczu. — Pochód wypadł nadspodziewanie świetnie, imponująco, jak na tutejsze stosunki, zaprezentowaliśmy się innonarodowcom, którzy z podziwem patrzyli że znalazło nas się tylu, sami zaś poczuliśmy że ilość nasza uprawnia nas do zajęcia innego, wybitniejszego wśród mieszkańców miasta stanowiska niż dotąd tu zajmujemy. Poczucie własnej siły, to wiele znaczy. Ponadto obchód ten nie mało przyczynił się do wzmożnienia uczuć patryotycznych wśród nas i można się spodziewać, iż odtąd wszelkie rocznice narodowe w odpowiedni sposób będą obchodzone. W pochodzie wzięły udział wszystkie istotnie patryotycznie myślące towarzystwa z Perth i South Amboy, a na chlubę powiedzieć można brakło tylko w nim nie wiele jednostek, nadto zaś Grand Army of the Republic i umyślnie przybyli kanonierzy z Newarku, dwie muzyki przygrywały, a dzieci szkólne śpiewały pieśni narodowe. Przeszedły główniejsze ulice miasta pochód powrócił przed kościół, z kąd wyruszył był i nastąpiło odsłonięcie skromnego pomnika. Pomnik ten ustawiony na gruncie kościelnym tak, że z ulicy dobrze może być widzianym, zrobiony i wystawiony jest rękami samych polaków, składa się zaś z biustu Tadeusza Kościuszki, modelowanego przez pana Józefa Szymanowskiego z terrakoty, umieszczonego na doryckiej kolumnie. Odsłonięcie odbyło się przy salwach z działa przymiezionego przez kanonierów polskich z Newarku i przy śpiewie: „Patrz Kościuszko na nas z nieba" wykonanym przez tutejszy Chór męzki, który też wykonał na zakończenie hymn do Boga: Sto lat niewoli". Po odsłonięciu, dziesięcioletnia Marynia Bączkowska złożyła u stóp pomnika wieniec z żywych kwiatów, wygłaszając następny wiersz:

„Gdy kajdanami Polskę krępowano,
I z sił wyzuwszy buńbą okryć chciano,
Kościuszko szablą jak gromem zaświecił
I w polskich sercach dawne męztwo [wzniecił.
I wśród Racławic, wśród Warszawy błoń
Wawrzynem chwały obrał Polski skroń.

Wiśniaków dłonią gromiąc roty wroga,
Wskazał nam kędy do zwycięztwa droga
Więc cześć Ci niesiem, hetmanie wolno-[ści.
Więc serca niesiem pełne czci, miłości.
I laurem wieńcząc Twoją chrobrą skroń,
Do nowych przysiąg wyciągamy dłoń.

I przysięgamy tutaj wszyscy społem,
Nigdy przed wrogiem nie uderzyć czołem
Lecz myśli nasze wytężyć i czyny
By Polskę ubrać w zwycięztwa wawrzy-[ny.

Przy Polsce zawsze, zawsze wiernie stać!
Żyć dla wolności, dla niej życie dać!

Następiły mowy. Pierwszy przemówił po angielsku, w imieniu Grand Army of the republic, p. Garetsonne, a po nim ks. Brady z South Amboy, następnie przemawiali po polsku Dr. Grabowski, a po polsku i po litewsku p. Eydymt, wreszcie za udział w tym pięknym obchodzie podziękował po polsku i po angielsku inicyator obchodu, ks. prob. Szyma-

nowski. Wreszcie pomiędzy mowami wykonał chór dzieci szkolnych: „Jeszcze Polska nie zginęła“ i hymn amerykański „My country“. Śpiewy wykonano nawet poprawnie, acz chór istnieje to dopiero parę miesięcy.

Pochód i odsłonięcie pomnika odbyły się po południu, przed południem zaś Wiel. ks. Strzelecki z Nowego Yorku odprawił sumę i wypowiedział piękne kazanie.

Dzień zakończono balem, który wypadł bardzo dobrze, bawiono się ochoczo przy dźwiękach muzyki p. Szurzyńskiego z Nowego Yorku aż do białego dnia.

Perth Amboy jest może jedną z ostatnich kolonii polskich, w których święcono Obchód Kościuszkowski, ale święcił go odsłonięciem pięknego acz skromnego pomnika Kościuszki, pierwszego wzniesionego na ziemi amerykańskiej przez Polaków.

Obchód ten i wśród Amerykanów wzbudził zajęcie [niektóre pisma nowoyorskie jak World, Sen, itd. podały o nim zmiankę i rysunek pomnika, nie wspominając już o tutejszych dziennikach,] przypomniał wielu z nich nazwisko bohatera dwóch światów, a pomnik będzie to ciągle czynił na dal. — Ci zaś, którym nazwisko to było dotąd obcem, dowiadywać się będzie, że Naród nasz już przy zawiązku wolności amerykańskiej oddawał usługi, że jeżeli wyzuci z Ojczyzny doznajemy gościnności i korzystamy ze swobód amerykańskich, to dla zasług naszych przodków mamy do tego pewne prawo.

Dr. K. Grabowski.

Frankford 6 czerwca 94.

Szanowny panie Wydawco!

Proszę o umieszczenie tych kilku słów w pańskiem piśmie to jest w Patryocie. Za staraniem naszego proboszcza Maryana Kopytkiewicza zostanie urządzony parafialny pik-nik na dochód kościoła św. Jana Kantego.

Zapraszam Szanowną polską publiczność tak miejscową jako też z miasta Philadelphii i okolicy, aby jak najprędzej raczyła przybyć na pik-nik—aby dołożyła wszystkich starań żeby pik nik jak najlepiej był urządzony na korzyść kościoła. Mam nadzieję, że na pikniku nie powinno brakować ani jednego polaka który dba o dobro kościoła Polskiego w Bridesburgu.

Piknik odbędzie się dnia 25-go czerwca to jest w poniedziałek bm. w Parku przy ulicy Richmond na rogu Orthodox ul. Bridesburg.

Z północnej strony miasta Philadelphii najlepiej brać karę w trzeciej ul. ka ra Richmond dochodzi do samego Parku.

Wstęp na Park kosztuje 25 c. od osoby.

Wymarsz na piknik będzie od kościoła polskiego przy ul. Thompson o godzinie 8½ rano.

Upraszam najuprzejmiej wszystkie polskie towarzystwa które wezmą udział w pikniku aby raczyły przybyć najpóźniej o godz. 8 rano przed kościół, zkąd wszyscy wspólnie przy odgłosie muzyki wyruszymy na piknik.

Philadelphia dnia 11 czerwca 94.

Szanowny panie Redaktorze! Proszę niniejszym o umieszczenie tych parę słów w swym poczytnym i trwałem piśmie.

Z porozumieniem Komitetu mam za zaszyt uwiadomić wszystkich Członków należących do Polsko-Demokratycznego Klubu pod Imieniem: Jenerał Pulaski. Klub Halla pod No. 2506 Richmond ul. ażeby każdy członek takowego przybył na przyszłą niedzielę to jest 17 bieżącego miesiąca w sprawie bardzo ważnej do kluba przychylnej, zarazem przy tej sposobności jeśdem z muszony parę słów o naszym klubie skreślić. Klub ten istnieje już czwarty rok i jest dość w pomyślnem i zagospodarowaniem stanie. — Prawda, że teraz są krytyczne czasy to idzie każdemu licho i opornie, to jednak dla tego niepowinniśmy na ducho upadać owszem powinniśmy się więcej organizować do klubów przystępować, a w tenczas nas i Amerykanie uznają jako siłę z organizowaną. Klub-Polsko Demokratyczny pod Im. Jen. Pulaski. Klub wyrabia członkom papiery obywatelskie bezpłatnie

Z uszanowaniem Fr Kubiak
2616 William ulicy.

O Lidze Polskiej

Pierwsze posiedzenie zarządu Ligi Polskiej odbyło się w Chicago dnia 6 czerwca: załatwiono wiele spraw.

Uchwalono niezwłocznie zainkorporować Ligę w Stanie Illinois pod nazwą: „Liga Polska w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki“ [The Polish League of the United States of N. Ameryka.] Zajęcie się incorporacyą włożono na ob. J. Napieralskiego, P. Kiołbassę i N. L. Piotrowskiego.

Postanowiono wezwać wszystkich urzędników, a także członków straży Skarbu Narodowego o niezwłoczne złożenie „Bonds“ [kaucyi]. Kaucye wszystkich urzędników będą pozostawały u skarbnika; kaucya tego ostatniego — u prezydenta.

Ustanowiono, iż posiedzenia zarządu będą się odbywały co miesiąc, kwartalne zebrania nastąpią co trzy miesiące. Quorum, potrzebne do uchwał, na posiedzeniach miesięcznych, będzie 5-ciu członków, na posiedzeniach kwartalnych —8-miu. Posiedzenia miesięczne mają się odbywać w każdą pierwszą środę miesiąca; załatwią będą głównie sprawy bieżące.

Organizacyę Ligi Polskiej postanowiono rozpocząć od tworzenia agencyi,— tymczasowo bez rozgraniczenia obwodów. Postanowiono w tym celu ogłosić odpowiednią odezwę w gazetach, nadto rozesłać ją do wszystkich kapłanów, do towarzystw, wybitniejszych Polaków itd. Do odezw tych będą dołączone statuta Ligi, instrukcye dla agencyi i nadto odezwy w sprawie petycyi o odwołanie traktatu rosyjsko-amerykańskiego.

Uchwalono wydrukować tymczasowo: 10,000 egzemplarzy statutów Ligi, 1000 egzemplarzy instrukcyi dla agencyi oraz odpowiednią liczbę papierów biurowych.

Sprawę wydrukowania i rozesłania do dworów europejskich rezolucyi z obchodu Kościuszkowskiego, oraz wypracowania odpowiednich odezw powierzono komitetowi specyalnemu z po za rządu, złożonemu z dra. K. Midowicz, H. Nagla i L. Szopińskiego.

Uchwalono zaprowadzić odpowiednie książki biurowe—i wyznaczono na pierwszy miesiąc $25 na pomoc kancelaryjną. Co do biura Ligi, tymczasowo mieścić się będzie w lokalu spółki wydawnictwa polskiego.

Redakcyę odezwy do starego kraju, wyjaśniającej sprawę założenia Ligi, powierzono drowi Midowiczowi oraz pp. M. Kruszce i Ig. Czerwińskiemu.

Sekretarz i kasyer objaśnili, iż dotąd wpłynęło: na ręce kasyera—$828.31 (pieniądze te złożone już za oddzielną książką w Banku), na ręce sekretarza — $82,28. Ogółem — $976,72. Z tego na Skarb Narodowy przypada $528,78, pozostała zaś suma na ogólne koszta Ligi.

Na tem posiedzenie zamknięto, pozostawiając inne sprawy do następnych zebrań.

Odezwy w tych dniach już zostaną wydane — i organizacya rozpocznie się. Znaj niemczuro, polaka.

Przystąpiło do Ligi polskiej „Tow Patryotyczne i Dobroczynne niewiast Polskich“. Na razie zapisało się 82 pań. Dnia 11 bm. sessya, na której wszystkie panie, a liczą się one na setki— przystąpią do Ligi Polskiej.

· Uczniowie Kolegium św. Stanisława w Chicago zapisali się do Ligi Polskiej 46 i 5 nauczycieli a doręczyli sekretarzowi Ligi $6,12 na Skarb Narodowy i $5,10 do kasy Ligi Polskiej. Matko Ojczyzno! pobłogosław dzieciom którzy cię tak kochają!!

Liga Polska widocznie musi być dzielem wielce patryotycznem i straszenem dla wroga —bo „Kraj“ i inne zaprzedane Moskwie pisma szczekają na nią jak psy rozdrażnione kijem.

Wiedzą onejże:
Polska dotąd w grobie,
Póki się kłócimy.

Marsz, marsz narodzie,
Żyj dalej z niezgodzie;
Bo jak się pogodzisz
Polskę oswobodzisz......
Liga wszystkich pogodzi.

OZNAJMIENIE.

Szanownych członków „Klubu Polsko-Politycznego" powiadamiamy — że każdy z nich pozbawiony pracy, może się zgłosić do „KANTORU POLSKIEGO" — a otrzyma stosownie do swoich zdolności, pracę stałą i dobrze płatną.

„Kantor Polski" ma swój Office w gmachu „Patryoty" pod Nr. 845 S. Front ul.

T. Wąsowicz, prezes Klubu.

WEZWANIE.

Z upoważnienia „Komitetu budowy Halli Polskiej" zaproszeni są niniejszem wezwaniem wszyscy Polacy na Walne zebranie w dniu 17 bm tj. w Niedzielę po południu o godzinie 2ej, do Klubu Pulawskiego na 2505 Richmond ul.

Cieszę się nadzieją, że zaproszenia poszczególowo wysłane do Szan. Towarzystw nie pozostaną bez dobrego skutku.

Sprawa budowy Halli naszej powinna interesować każdego Polaka. Marnujemy grosz nasz. Tysiące naszych dolarów idą do kieszeni obcych za wynajęcia Halli na nasze obchody i zabawy. Trochę dobrej chęci — mały wysiłek a będziemy mieli własną Hallę Polską — a z nią wygodę i korzyści tak materyalne jako też i moralne.

Zaproszeni są na to ważne posiedzenie nietylko akcyonaryusze, ale każdy Polak chcący zakupić Akcye.

Akcya jedna kosztuje $10, ale opłaca się ratami t. j. po dolarze od czasu do czasu w miarę postępu budowy Halli.

Prosimy Szan Rodaków nieopóźniać się. Sesya zostanie otwarta punkt o 2ej godz. po południu.

K. Głuchowski, dyr. Bud. H. P.

Kantor Polski.

Pospieszamy powiadomić naszych Szan. Rodaków, że dnia 11 bm. otworzyliśmy pod Nr. 845 S. Front ul. „Kantor Polski" w celu ułatwienia naszym braciom wyszukiwania pracy — dopomagania im w sprawach sądowych, administracyjnych, przemysłowych, handlowych itp.

Kto potrzebuje pracy, bondsmana, tłómacza, adwokata zdolnego i sumiennego — kto potrzebuje nabyć loty, dom, lajsens, (license), wysłać do kraju pieniądze lub karty okrętowe -- niech się zgłosi do Kantoru Polskiego pod firmą „T. Wąsowicz i Spółka" a będzie zadowolony.

W poniedziałek otworzyliśmy Offis a we wtorek i we środę już daliśmy 26ciu ludziom — stałą, dobrze płatną robotę.

Pod tym względem, jesteśmy w stanie przysłużyć się wielkiej liczbie naszych rodaków pozbawionych pracy.

Offis nasz otwarty od godz. 8ej rano do 8ej wieczór.

T. Wąsowicz i Ska.

ZAPROSZENIE.

Związek Narodowy Polski Grupa I. zaprasza wszystkich Członków na posiedzenie, które się odbędzie dnia 18 bm. o godz. 8 wieczorem na sali zwykłych posiedzeń na North 3-ej i Noble ulicy ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Konieczność wymaga, aby każdy Członek stawił się osobiście. Kwestye, które będą rozstrzygane większością głosów, Członkowie nieobecni będą zmuszeni przyjąć je i poddać się im.

A. Wojczyński, sekr.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

Zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do przyszłego numeru wykaz członków, którzy przystąpili do Ligi Polskiej.

— Piknik parafialny naszych sąsiadów w Camden udał się bardzo dobrze pomimo majówki urządzonej dla dzieci parafii św. Stanisława w tymże samym dniu. — Dzień był prześliczny — zabawy przerozmaite — losowania na obrazy, koziołki, wieprzka itp. bawiły niesłychanie młodych i starych. Porządek wzorowy, bo oko Wielb. ks. Barańskiego czuwało wszędzie.

— Baczność! W wielu miejscach nie przyjmują do fabryk robotników nie posiadających papierów obywatelskich. Zgłosić się do „Kantoru Polskiego" w gmachu Patryoty.

— Ospa panuje w wielu miastach a nawet u nas. Wielb. ks. Maluseckі, troskliwy o dobro swych parafian kazał zaszczepić ospę wszystkim dzieciom w swej szkole a nawet i samemu sobie. Dobry przykład dla wszystkich. — Dr. Sawicki na 211 German ul, ma co dzień świeżą limfę. Czas obecny najlepszy do szczepienia ospy.

— Proces p. J. Lipińskiego przeciwko wydawcy „Głosu" rozstrzygnie się w poniedziałek przed Grand Jury.

— W Plymouth, proces wytoczony przez Wielb. ks. Tomkiewicza wydawcy „Głosu" temuż Wyruchowskiemu, został odesłany do Sądu kryminalnego.

— Skonfiskowane numera Głosu Wielb. ks. Barański kazał wyrzucić na śmietnisko, ale i tam „Głos" Wyruchowskiego zrobił swoje... bo nietylko drób ale i wróble potruły się.

— Znany wszystkim pan Piotr Lech jest obecnie pośrednikiem w BANKU Polskim, Słowiańskim, Węgierskim, Czeskim, Niemieckim i Angielskim — Firmy — „W. H. Kennedy & Co. Agents, Nr. 16 North 7th st. Philadelphia. Bank ten sprzedaje Karty okrętowe do wszystkich części świata i wysela pieniądze do kraju.

Pewna pani Mullar wracając z Fermond Parku, została matką w karze... pasażerowie zmuszeni byli opuścić natychmiast i przywołać doktora dla powitania przybyłej nowej córeczki która będzie niezrwoduie turystką.

[NADESŁANE]

Polska Kolonia robotnicza

Z pośród kolonii polskich rolniczych w Ameryce, dość szybko i pięknie rozwija się kolonia „Poznań" w Clark County, we Wisconsin jest tam grunt urodzajny, drzewo piękne i wartościowe, a że miejscowość ta leży blisko kolei żelaznej, tartaków i fabryk wyrobów zdrzewa, gdzie osadnik drzewo z gruntu ścięte za dobrą cenę zawsze sprzedać może, już kilkaset rodzin polskich grunt tam kupiło i osiedliło się, a kościół polski już jest pobudowany. Ceny gruntu w kolonii tej są od $5,00 do 10, za akier, podług tego jak daleko grund od miasta leży i jakie drzewo na gruncie stoi. Do kolonii tej urządzają Słupecki Land Co. z Milwaukee, Wis. (Ofis 412—414 Mitchell St.) w Środę dnia 4-go Lipca wielką ekskursyę a podróż w dniu tym tylko $5,00 od osoby w obie strony kosztować będzie.